

# Sąd Najwyższy USA zajmie się patentami na oprogramowanie

16 stycznia 2020

Amerykańscy giganci IT zwierają szyki przed marcowym posiedzeniem Sądu Najwyższego USA, który rozstrzygnie spór dotyczący kwestii patentowania oprogramowania i zasady fair use. Wyrok może mieć olbrzymie znaczenie dla światowego przemysłu nowoczesnych technologii.

Sprawa sięga roku 2010 i dotyczy sporu pomiędzy Google'em a Oracle'em. W ciągu zaledwie tygodnia po tym, jak Google przesłało swoje stanowisko w tej sprawie, do Sądu Najwyższego zgłosiło się 21 podmiotów, chcących wystąpić jako amicus curiae. Termin ten określa osobę lub inny podmiot, który nie jest stroną w postępowaniu sądowym, ale dobrowolnie z własnej inicjatywy oferuje sądowi własną opinię prawną. Sąd nie ma ani obowiązku dopuszczenia takiej opinii, ani – jeśli nawet ją dopuści – jej uwzględnienia.

We wspomnianej sprawie większość amici curiae wspiera stanowisko Google'a. Wyszukiwarkowy gigant może liczyć m.in. na wsparcie IBM-a, Microsoftu, Mozilli, organizacji biznesowych czy środowisk naukowych.

Już w pierwszym zdaniu opinii wysłanej przez IBM-a czytamy, że „interfejsy komputerowe nie podlegają prawom autorskim”. Z kolei Microsoft argumentuje, że Sąd Najwyższy powinien przywrócić obalony w apelacji wyrok sądu niższej instancji, który uznał, że Google miał prawo na zasadach fair use, wykorzystać chronione prawem autorskim API Javy. W innych opiniach stwierdzono, że jeśli sąd uzna stanowisko Oracle'a, będzie miało to niekorzystny wpływ nie tylko na przemysł IT, ale również na odniesienia w dziełach artystycznych do innych dzieł czy nawet na kwestie naprawy samochodów.

Spór toczy się o wykorzystanie API języka JAVA. Język Java

został stworzony w latach 90. ubiegłego wieku przez Sun Microsystems. Firma udostępniła go bezpłatnie developerom, jednak pobierała opłaty tam, gdzie Java była komercyjnie wykorzystywana. W 2010 roku Oracle kupił Suna, a Google stało się pierwszą firmą, którą koncern Ellisona wziął na celownik, domagając się respektowania swoich praw.

W 2012 roku po odrzuceniu zarzutów dotyczących kwestii patentowych i po tym, jak ława przysięgłych nie mogła zdecydować, czy użycie API Javy przez Google'a podlega zasadzie fair use, sąd okręgowy orzekł, że API Javy nie są chronione prawem autorskim. Oracle się odwołał i w 2014 roku federalny sąd apelacyjny stwierdził, że interfejsy mogą być chronione prawem autorskim, jednak nie rozstrzygnął, czy wykorzystanie przez Google'a API Javy było zgodne z zasadami fair use.

W tej sytuacji Google odwołał się do Sądu Najwyższego, jednak ten odmówił zajęcia się sprawą. Proces wrócił do sądu okręgowego, a ten w 2016 roku stwierdził, że Google postąpiło zgodnie z zasadami fair-use. Ten wyrok nie spodobał się Oracle'owi, który złożył apelację do sądu federalnego. Ten zaś stwierdził, że wykorzystanie przez Google'a API nie było zgodne z zasadami fair-use. Google poprosił o powtórzenie procesu w pełnym składzie sądu, ale wniosek odrzucono. Wobec tego w 2019 roku Google ponownie zwrócił się do Sądu Najwyższego o rozpatrzenie sprawy, a ten wyraził zgodę.

Prawnicy Google'a argumentują, że zwycięstwo Oracle'a będzie zagrożeniem dla całego przemysłu i „po raz pierwszy da właścicielowi praw autorskim monopol, który negatywnie wpłynie na tworzenie i implementację oprogramowania. Prawnicy Oracle'a odpierają zarzuty stwierdzając, że od czasu, gdy po raz pierwszy federalny sąd apelacyjny stanął po stronie Oracle'a i uznał, że Google naruszył prawa tej firmy tempo innowacyjności tylko wzrosło, zwiększając liczbę miejsc pracy i dając kolejne możliwości rozwoju”. Oracle twierdzi, że Google próbuje po prostu uniknąć konieczności zapłacenia za naruszenie własności

intelektualnej.

Już dwa lata temu wyrok sądu federalnego został skrytykowany przez profesora prawa Jonathana Banda na łamach Harvard Journal of Law and Technology. W sporze tym pojawił się nawet argument odwołujący się do... sporu o prawa autorskie z XIX wieku.

Otóż w 1874 roku William Perris pozwał Ernesta Hexamera o naruszenie praw autorskich. Hexamer był autorem mapy, w której znalazła się legenda, symbole i kolorystykę taka sama, jak na mapie stworzonej przez ojca Perrisa. W 1878 roku Sąd Najwyższy wydał w tej sprawie wyrok, w którym stwierdził, że nie doszło do naruszenia praw autorskich, gdyż Perris i Hexamer stworzyli różne mapy, które nie były wystarczająco do siebie podobne, a zduplikowaniem symboli to zbyt mało, by stwierdzić, że doszło do naruszenia praw autorskich. „W obu sprawach mamy klasę zdefiniowanych funkcji, które są używane jako część dzieła chronionego prawem autorskim, jednak nie doszło tutaj do naruszenia samych praw autorskich” – napisał profesor prawa Zvi Rosen.

Ostateczny wyrok w tej sprawie ma zapaść w czerwcu.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: [TheRegister.co.uk](http://TheRegister.co.uk)

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](http://KopalniaWiedzy.pl)